



Pełna miłosierdzia i owoców dobrych

„Początkiem wszystkiego jest mądrość”. „Mądrość, która jest z góry najprzód czysta, potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia i owoców dobrych” - Przyp. 4:7; Jak. 3:17.

Powyższe rady znajdowały się w Słowie Bożym przez całe stulecia, były one w naszych rękach i przed naszymi oczami przez wiele lat. Znamy je i godzimy się z nimi – a jednak jak mało jest tych, co umieją rady te stosować do zwykłych spraw życia. Z pewnością Pan, patrząc na nas z wysokości, musi niekiedy powiedzieć: Lud ten potrzebuje przykazania za przykazaniem, przepisu za przepisem, potrzebuje ustawicznego powtarzania nauk i instrukcji. Niestety tak się rzecz ma. Ten stan rzeczy mógłby nas łatwo zniechęcić, gdyby nie to zapewnienie, że Bóg patrzy głębiej aniżeli tylko na zewnętrzne postępowanie, że On rozeznaje myśli i zdania serdeczne i że sądzi nas według naszych pragnień i intencji. Myśli i intencje naszych serc nie dochodzą niekiedy do tych ideałów, jakie sami uznajemy; a jak dalekim od tych ideałów jest nasze postępowanie, rozeznawalibyśmy wyraźniej, gdybyśmy widzieli samych siebie tak, jak widzą nas inni, a szczególnie jak widzi nas Bóg.

Nie piszemy tego, aby zniechęcić któregokolwiek brata lub siostrę, którzy choć z trudem, lecz usilnie starają się wspinać po wąskiej drodze na górę Syon. Przeciwnie, nie czujemy dla nich nic innego, jak sympatię i mamy to zapewnienie, że tak wobec nich, jak i wobec nas, Pan jest litościwy – „*pamięta cośmy za ulepienie, wie, żeśmy prochem*”. Bóg wie, że jesteśmy niedoskonałymi i upadłymi stworzeniami, więc doskonałości od nas się nie spodziewa. On wydał zarządzenie na ukrycie naszych niedoskonałości, to jest tych, na które serca nasze nie przyzwalają; dał nam także pewne informacje względem swej woli i obserwuje nas codziennie, aby widzieć, do jakiego stopnia postępowanie nasze kontrolowane jest miłością ku Niemu i zamiłowaniem do tych zasad sprawiedliwości, jakie podał nam do wiadomości i jakie uznaliśmy. Należy nam wiedzieć, że słowa naszych ust są tylko odgłosem naszych serc, przeto jeżeli serce nasze jest czyste, to i słowa nasze będą czyste. W jakiej mierze serce nasze jest miłujące, uprzejme i dobrotliwe, w takim też stopniu nasze słowa i cały nasz sposób postępowania wzorować się będzie według tych przez Boga uznanych przymiotów.

„NAJPRZÓD CZYSTA, POTEM SPOKOJNA”

Zbadajmy samych siebie ponownie, aby rozpoznać stan naszych serc, pamiętając na słowa Pańskie, że gdy-

byśmy się sami rozsądiali, nie byłoby potrzeby, aby On nas sądził, lecz gdy zaniedbamy rozsądzić samych siebie, On będzie nas ćwiczył, ponieważ powierzyliśmy sprawę naszą w Jego ręce i należymy do Niego. Słowo „czyste” zawiera w sobie myśl niewinności, wolności od zwodniczości, także myśl cnotliwości, dziewiczości i prawdziwości. Nie możemy spodziewać się, aby ktoś, czy to w Kościele, czy gdziekolwiek, był w rzeczywistości czystym w pełnym znaczeniu tego słowa, lecz radujemy się, że nasz Pan podał nam klucz do właściwego zrozumienia tej sprawy, gdy powiedział: „*Błogosławieni czystego serca*”. Dokąd znajdujemy się w tym śmiertelnym, niedoskonałym stanie, zupełna czystość jest w nas niemożliwa, lecz możliwa jest czystość serca – czystość intencji i pobudek.

Gdy rozpoczynamy badać samych siebie, aby upewnić się, czy mądrze używamy naszego czasu oraz naszych talentów i wpływów, to pierwszym punktem naszego dociekania powinno być, czy jesteśmy czystymi w naszym codziennym postępowaniu. Czy jesteśmy szczerymi w modlitwach, jakie wypowiadamy do Boga, czy staramy się Jemu podobać? Czy w naszej społeczności z Ojcem Niebieskim jesteśmy baczni i uczciwi? Czy miłujemy Go miłością czystą, serdeczną, gorącą, czy też nie?

Niechaj każdy dla siebie zadecyduje ten punkt, zanim uda się do następnego. Jeżeli po sumiennym zbadaniu zauważymy, że serce nasze nie było dosyć czyste w zastosowaniu do naszego przymierza i do naszej społeczności z Panem, z Jego Słowem i z Ojcem Niebieskim, to nie udajmy się dalej prędzej, aż poprosimy o Boskie przebaczenie i aż postanowimy, że przy zasilającej łasce Bożej, starać się będziemy, aby być czystymi w sercu i we wszystkich naszych zabiegach.

Jeżeli możemy być upewnieni sami w sobie, że nasze pobudki i intencje nie mają w sobie nic samolubnego, że zamysły nasze są czyste w oczach Bożych, to serce nasze może się radować bez względu na to, jak słabe i niedoskonałe jest nasze ciało w naszej społeczności z Panem, z Ojcem Niebieskim i z naszymi bliźnimi.

Następnym punktem jest to, czy jesteśmy spokojni? Czy do tego czasu staraliśmy się o pokój, czyli jak określa to Pismo Św.:

„Pokoju naśladowujcie ze wszystkimi i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana”.

Czy dotąd żyliśmy tak spokojnie i w serdecznej czystości ku Bogu, Jego Słowu i ku braciom, jak tylko było to



możliwe dla nas? Jeżeli tak, to mamy powód do radowania się; jeżeli zaś nie, to jest tu druga lekcja i sposobność, by udać się do tronu łaski, uznać swoją winę i prosić o tę mądrość z góry, która najprzód jest czysta, a następnie, na ile to jest możliwe, spokojna ku wszystkim - pokój miłująca, pokojowo usposobiona.

„MIERNA, POWOLNA”

Jak rzecz się ma z nami pod tym względem? Czy wobec tych, z którymi mieliśmy jakkolwiek styczność, byliśmy zatwardziali, zimni i opryskliwi, czy też byliśmy łagodni, uprzejmi, sympatyczni, powolni i gotowi, a nawet troskliwi, aby czynić drugim to, co byłoby ku ich dobru, właściwe, rozumne i słuszne do czynienia? Jeżeli tak, to możemy czuć się szczęśliwi. Lecz nie bądźmy zbyt prędkimi do wieszania sobie pod tym względem, aż dobrze zbadamy drogę naszego dotychczasowego postępowania. Czy ktoś zwrócił się do nas o przebaczenie w czymkolwiek i został odepchnięty? Jeżeli tak, to nasz stan jest bardzo niebezpieczny. Pan oświadczył jak najdobitniej, że dokąd taka jest nasza postawa, nie możemy spodziewać się miłosierdzia od Niego. On zwraca na to uwagę, mówiąc:

„Wy tak się módlcie: Odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”.

Pamiętamy, że dla położenia jeszcze większego nacisku na tę sprawę Pan dodał: *„Jeżeli wy nie odpuscicie ludziom upadków ich, i Ojciec wasz Niebieski nie odpuszcí wam upadków waszych”.* Co za głęboka myśl. Czy my potrzebujemy miłosierdzia? Czy potrzebujemy przykrycia naszych cielesnych wad i słabości? Czyż nie cieszymy się z przywileju przystępowania do tronu niebieskiej łaski, by otrzymać miłosierdzie? Przeto jako warunek do tych przywilejów i błogosławieństw, serca nasze muszą znajdować się w takim stanie, aby nie tylko przebaczać tym, co zawinają wobec nas, ale aby przebaczać im chętnie, szczerze, serdecznie. Nasz Pan szczególnie przestrzega nas przed odpuszczeniem wargami, a nie sercem, gdy mówi:

„Jeśli z serca nie odpuscicie...” (Mat. 18:35).

Niechaj nikt nie zwodzi samego siebie - miłosierdzie jest konieczne dla każdego, kto chce być zaliczony do świętych Pańskich i kto chce rozumieć, że ma jakiegokolwiek dowody uczestnictwa w wysokim powołaniu i przyjęciu od Pana. Jeżeli w sprawie tej byliśmy chwiejni w przeszłości, to starajmy się być gorliwsi teraz i w przyszłości, abyśmy już więcej nie błędzili pod tym względem.

„PEŁNA MIŁOSIĘRDZIA I OWOCÓW DOBRYCH”

Tu mamy szczyt całej tej sprawy. Być pełnym miłosierdzia nie znaczy, że nie jesteśmy

już całkiem bez miłosierdzia; ani znaczy, że powinniśmy mieć choć odrobinę miłosierdzia w naszych myślach, słowach i uczynkach. Przeciwnie, to znaczy, że o ile otrzymaliśmy ducha Bożego, to będziemy pełni miłości i miłosierdzia, tak jak Bóg jest wielce miłosierny, a miłość jest Jego imieniem. Komu brak miłosierdzia, brak mu ducha Pańskiego, tak jako byśmy czytając tekst: *„Kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego”*, zamienili to na ducha miłosierdzia i czytali: *Kto nie ma miłosierdzia, ten nie jest Chrystusowy.* O, Miłosierny Panie, dopomóż nam, prosimy Cię, abyśmy mogli napełniać się coraz więcej duchem miłosierdzia, sympatii i miłości; abyśmy mogli być coraz więcej podobni obrazowi miłego Syna Twego, a tym samym, abyśmy byli coraz więcej podobni Tobie, którego miłosierdzie trwa na wieki, a także abyśmy byli godnymi naśladowcami Tego, który powiedział, że aż do siedemdziesiąt siedem kroków mamy być gotowi w zupełności i z serca przebaczyć tym, co zawinili wobec nas i pokutują.

„Pełna owoców dobrych”. Tak, miłosierdzie jest jednym z cech ducha Pańskiego, lecz są jeszcze inne owoce i jest to pocieszające, że będąc pełni miłosierdzia nie znaczy, iż będziemy niesposobni do innych przymiotów, ale raczej, że im pełniejszymi będziemy miłosierdzia, tym więcej i innych przymiotów ducha Pańskiego w nas będzie. Miłosierdzie nie jest jedynym z dobrych owoców, chociaż jest ono cenione wysoko. Jest to raczej przymiot pozytywny, co znaczy, że nie oddajemy złem za zło, że jesteśmy gotowi przebaczyć, że mamy litość. Coś więcej ponadto jest potrzebne. Musimy mieć także czynne zalety charakteru, które by rozciągały się na drugich, nie by im szkodzić, rujnować ich, złorzeczyć lub przeklinać, ale aby im dobrze czynić. Owocem złego ducha są gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory itp. Ktokolwiek zauważy, że któraś z tych rzeczy zakrada się do jego serca, powinien modlić się i usilnie starać oczyścić się z tego kwasu zgnilizny, aby mógł być napełniony owocami ducha, dobrymi owocami, takimi jak: pokora, łagodność, cierpliwość, wytrwałość, braterska uprzejmość i miłość i aby te przymioty mogły mieszkać w nim obficie.

Będąc miłosierny wobec brata lub siostry, którzy zawinili wobec nas, nie potrzebujemy się tym chlubić, ale raczej powinniśmy rozumieć, że nam również wiele przebaczone, że jesteśmy przedmiotem Boskiego miłosierdzia oraz powinniśmy iść dalej, rozwijać w sobie i napełniać się innymi dobrymi owocami. Powinniśmy używać cierpliwości wobec naszego brata, pomagając mu w jak najlepszy i najłagodniejszy sposób do



pozbycia się jego cielesnych wad i słabości, bacząc, abyśmy i sami nie byli kuszeni. Powinniśmy być skłonni darzyć braterską uprzejmością nie tylko tych, których usposobienie uważamy jako podobne lub wyższe od naszego; ale nasza miłość do Pana i do braci powinna pobudzać nas raczej do poświęcenia w pewnym stopniu naszych osobistych upodobań i skłonności, abyśmy mogli być pomocą i zachętą ku dobremu dla tych członków w ciele, którzy z natury są mniej ogładzeni lub którzy czynią mniejszy postęp, albo których wady i słabości są bardziej widoczne.

Takie postępowanie będzie braterską uprzejmością i będzie według podobieństwa Bożego; albowiem tak Wszechmocny, jak i nasz Pan Jezus Chrystus, mając społeczność z istotami świętymi w niebie, zniżają się

także i ku nam, sympatyzują z nami i zasilają nas. Bądźmy więc coraz więcej podobni Bogu w naszych kontaktach i obcowaniu z drugimi, a z czasem te różne zalety miłości ukształtują się w nas coraz pełniej, aż ostatecznie przy Boskiej łasce zostaniemy przepelnieni Jego duchem, duchem miłości – aż ten doskonały zakon osiągnie zupełną kontrolę nad wszystkimi naszymi myślami, słowami i czynami. A osiągnąwszy to, stójmy, oczekując za onym błogosławionym stanem, jaki Pan obiecał dać przy pierwszym zmartwychwstaniu tym wszystkim, którzy przewyżają świat i jego ducha grzechu, goryczy i złego.

Watch Tower
R-
„Straż”